Nr 212. Kraków, Piątek 5. Czerwca 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Na złej drodze — zły budżet.

Zamiast do parlamentu, rząd wniósł projekt budżetu do — jego prezydyum. Procedura zupełnie nowa i obiecująca. Opowiadają, że hr. Stuergkh nosi się z zamiarem zastąpienia parlamentu wybranym zeń — wydziałem, na który przelaneby zostały wszystkie najważniejsze prawa parlamentu. Ogromna reszta posłów ograniczyłaby swą działalność prawodawczą do — pobierania spauszalowanych dyet i korzystania z nietykalności osobistej. Czyżby zastosowany obecnie system wnoszenia budżetu miał oznaczać pierwszy krok ku tej tak bardzo austryackiej reformie?

Rząd nie umie sobie dać rady z parlamentem. Z tego faktu logika i sens życia państwowego upoważniłyby do wysnucia trzech wniosków: albo zmienia się rząd, albo zmienia się parlament, albo też skoro zachodzi pewność, że w danym ustroju państwowym żaden rząd nie potrafi dać sobie rady z żadnym parlamentem, szuka się nowego ustroju państwa. Hr. Stuergkh żadnego z tych wniosków nie wysnuwa, ale znajduje czwarty, którego nie przewidziała ani logika, ani sens życia państwowego. On karze ludność państwa za grzechy swoje własne i wybranego przez nią parlamentu.

Wniesiony onegdaj budżet jest plastycznym obrazem rodzaju i wysokości tej kary, która na obywateli krajów w Radzie państwa reprezentowanych ma spaść z ręki rządu. Jest to kara ciężka i tem dotkliwsza, że niesprawiedliwa, a jeszcze bardziej niedorzeczna. Rząd wyszedł z założenia, że skoro narody austryackie nie mogą zdobywać się na wybranie zdolnego do współpracowania z nim parlametnu, nie powinny dostać obiadu. Wskazanie przeniesione żywcem do polityki wielkiego państwa z pokoju dziecinnego, w którym panują zasady staroświeckiej, drakońskiej a głupiej pedagogii. Wynikło to wskazanie z tej antynomii złowróżbnej, która ustaliła się już w Austryi między rządem i państwem z jednej, a ludnością z drugiej strony. Wyrazem jej pospolitym jest już oddawna pojęcie t. zw. „konieczności państwowych", które w drodze niezmiernie dziwnego pojmowania natury i zadań państwa, przeciwstawia się stale pojęciu — „konieczności ludowych". Skoro lud nie uznaje konieczności państwa, to państwo nie uznaje konieczności ludu: oto tok rozumowania rządów austryackich, nawet nie upraszczany w celach karykatury. Jest w tem zupełnie takasama logika, jakgdyby głowa, chcąc ukarać żołądek za sprawianie jej przezeń dolegliwości, postanowiła dolać doń trucizny. Skoro ty nie uznajesz moich praw do spokoju i niezmąconej zdolności do jasnego myślenia, to ja nie akceptuję twego prawa do prawidłowego trawienia. Spór taki byłby bezsprzecznie zupełnie naturalny, ale do czego doprowadziłby on cały organizm?...

Tosamo pytanie potrzeba zadać rządowi hr. Stuergkha? Do czego mianowicie dojdzie wkrótce to biedne państwo, jeżeli głowa z żołądkiem pozostawać będą nadal w tym zaciekłym sporze? Rząd przedstawił budżet zupełnie bezinwestycyjny i czysto państwowy, ściśle eraryalny. Państwo dba tylko o siebie, a na krnąbrnych obywateli machnęło ręką. Jest jednak wielkiem złudzeniem, aby w ten sposób państwo mogło istotnie bytować i byt swój zabezpieczać na przyszłość. Państwo bowiem nie jest celem samo w sobie. Ilekroć zapominały o tem rządy różnych państw w różnych warunkach czasu i miejsca, zawsze dawało to zapomnienie jeden jedyny rezultat: państwa upadały. Onegdajszy budżet austryacki świadczy, że Austrya weszła na tę niebezpieczną, wręcz katastrofalną drogę.

Wielkie państwo nowożytne nie może ani przez miesiąc obchodzić się bez tego, co się nazywa w języku budżetowym — inwestycyą. Inwestycye te bowiem są zaspakajaniem potrzeb wewnętrznych ludności. Skoro niema inwestycyj, to albo niema potrzeb, a wówczas niema życia, albo się tych potrzeb nie zaspakaja, a wówczas niszczy się życie. Bezmyślność i jaskrawa antypaństwowość przedłożonego onegdaj budżetu zdumiewa i przerażać musi tem bardziej, że sztuczną równowagę w nim osiągnięto tylko przez ogromne wyśrubowanie nowych i starych podatków, nic nie uczyniwszy równocześnie, aby w drodze najkonieczniejszych przynajmniej inwestycyj uzdolnić ludność do płacenia tych podatków.

Budżet przeznacza olbrzymie sumy na obronę państwa. Zdaje się jednak, że sam on w swoim niebywałym układzie jest dla tego państwa największem niebezpieczeństwem. Lepiej bowiem niż wszystkie obstrukcye parlamentarne odsłania przed zagranicą wewnętrzną organiczną słabość tego państwa, której nie przysłonią żadne dreadnoughty i mitraliezy, jakie się tak hojnie „inwestuje". Bo wszakże należy się liczyć z faktem, że zarówno w wielkiej Rosyi jak w małej Serbii umieją czytać zestawienia budżetowe i wysnuwać z nich najprostsze wnioski.

Rozbicie rokowań z powstańcami.

(Koresp. „N. Reformy".)

Berlin, 5 czerwca.

„Loc. Anzeiger" donosi z Durazza: **Rokowania komisyi kontrolnej z powstańcami rozbiły się.** Komisya powróciła już do Durazza, oświadczając, że powstańcy obstają przy spełnieniu ich pierwszego żądania, a mianowicie, **aby księciem albańskim zamianowano mahometanina,** lub oddano ich z powrotem pod zwierzchnictwo sułtana. Wszystkie perswazye pozostały bez skutku.

Komisya uważa z tego powodu swoją misyę za ukończoną i zawiadomiła o tem księcia, który zastrzegł sobie decyzyę.

Wczoraj po południu książę udał się na pokład okrętu austryackiego „Tegethof", gdzie odbył konferencyę z komenderującym admirałem. Po powrocie księcia na ląd okręty **nie dały przepisanej dla księcia salwy,** wywiesiły tylko flagi.

Rzym, 5 czerwca.

„Tribuna" donosi z Brindisi: Jeden z przywódców powstania albańskiego oświadczył, iż jest wykluczonem, aby powstańcy złożyli broń przed spełnieniem ich żądania co do zamianowania muzułmanina księciem Albanii.

Krytyczna sytuacya w Durazzo.

Berlin, 5 czerwca.

„Loc. Anzeiger" donosi z Rzymu: Wedle nadeszłych tu z Albanii wiadomości, w **Durazzo panuje sytuacya krytyczna.** Powstańcy przyszli do przekonania, że książę nie miał zamiaru spełnić ich życzeń i przez podjęcie rokowań chciał tylko zyskać na czasie dla przygotowania akcyi przeciw nim. Toteż powstańcy zerwali rokowania z księciem.

Z otoczenia księcia słychać, że książę chce dać powstańcom krótki termin do złożenia broni, grożąc, że w przeciwnym razie rozbroi ich przemocą. Przybycie floty austryackiej, złożonej z 5 wielkich okrętów bojowych i dwóch eskadr torpedowców, dodało księciu odwagi.

Tymczasem w Durazzo panuje zupełna anarchia. Nie wiadomo, kto właściwie rządzi. Poseł austryacki wydaje rozkazy bez porozumienia się z posłem włoskim, który wydaje wprost przeciwne rozkazy.

Demonstracya flotowa mocarstw.

Wiedeń, 5 czerwca.

Jak się zdaje, **między mocarstwami przyjdzie do porozumienia w sprawie międzynarodowej demonstracyi flotowej w Durazzo.** Anglia i Niemcy gotowe są do udziału w tej demonstracyi, celem wzmożenia powagi księcia. Natomiast w sprawie wysłania wojsk międzynarodowych do Durazza, trudności są zbyt wielkie, mimo, że książę Wied usilnie tego od mocarstw się domaga.

Petersburg, 5 czerwca.

W kołach dyplomatycznych słychać, że **rząd rosyjski godzi się na wysłanie oddziału międzynarodowego, złożonego z 200 ludzi, do Durazza.** W oddziele tym znajdowałoby się 40 żołnierzy rosyjskich, a zadaniem tego oddziału byłoby strzedz bezpieczeństwa księcia i jego rodziny. Po przybyciu jednak tego oddziału do Durazza **miałyby być wycofane stamtąd oddziały włoskie i austryackie.**

Poselstwo angielskie w Durazzo.

„Daily Tel." donosi, że rząd rosyjski zdecydował się zamianować posła swego w Durazzo, i że na stanowisko to upatrzony jest obecny poseł w Cetynii, Giers.

Izmael Kemal bej.

Rzym, 5 czerwca.

„Messagero" donosi, że Izmael Kemal bej wyjechał do Wiednia. Jak słychać, Izmael Kemal stara się o pozyskanie rządu włoskiego i austryackiego dla swej kandydatury na stanowisko prezydenta ministrów.

Ataki band albańskich.

Ateny. Bandy albańskie pod wodzą Budki spaliły wczoraj 2 wsie greckie w Albanii południowej i obsadziły wyżyny strategiczne i pasmo gór Grejmos.

Czynniki religijne w Albanii.

Do zagadnień, które większą lub mniejszą rolę odgrywać będą i już odgrywają w kształtowaniu się prawno-politycznych stosunków w Albanii, należy także pierwiastek religijny. Dzisiaj wiemy, że Albańczycy są wyznawcami religii mahometańskiej i dwóch wyznań religii chrześcijańskiej, a mianowicie, wyznania katolickiego i grecko-wschodniego, nie wiemy natomiast, jakie znaczenie mają te trzy czynniki religijne i w jakim stosunku pozostają do siebie. Na kwestyę tę rzuca zajmujące światło A. J. Storfer w korespondencyi, umieszczonej niedawno we „Frankfurter Zeitung". Z wywodów Storfera podajemy tutaj najznamienniejsze szczegóły.

Propagandę religijną —pisze Storfer — uprawiają w Albanii właściwie tylko katolicy w Skutari i jego okolicy. Wyznawcy kościoła grecko-katolickiego w Albanii środkowej i południowej — o których zresztą nie będziemy tutaj mówili — łączą ruch religijny zawsze z tendencyami narodowemi, używając religii do celów politycznych. Najmniej fanatycznemi są mahometanie. Albańczycy przyjęli niegdyś islam jako religię państwową, ażeby mieć obronę wobec władz tureckich i zachować wolność. Z tego powodu Albańczyk mahometański odznacza się tolerancyą.

Ale także pomiędzy katolikami w Albanii północnej pierwiastek religijny nie jest wyłącznie miarodajny. W niektórych okolicach żyją oni obok mahometan, z którymi utrzymują przeważnie dobre stosunki. Mieszane małżeństwa nie są rzadkiemi. Monsignore Caccori, zastępca biskupa w Durazzo, pochodzi z matki mahometanki. Również Prenk Bib Doda, przywódca katolickich Mirydytów, jest synem mahometanki. Wśród Albańczyków katolickich istnieje nawet bigamia, zdarza się bowiem, że żonaty Albańczyk katolicki bierze jako drugą żonę wdowę po swoim zmarłym bracie. Po za tem Albańczycy katoliccy dbają o swoje duchowieństwo, które od poszczególnych rodzin otrzymuje daniny w naturaliach, zaś od bractwa opłaty gotówką.

W ostatnich dniach wiadomości z Albanii wspominały często o mahometanach z Tirany i Kroi. Otóż należy podnieść, że nie są to właściwi mahometanie, ale tak zwani „bektaszi". Zakon bektaszów jest zakonem Derwiszów, który w historyi janczarów odegrał znaczną rolę. Razem z janczarami został zniszczony także zakon „bektaszi" w r. 1826, ale doszedł do rozkwitu w Albanii, zasilając się obficie żywiołem świeckim. Kościół islamicki nazywa bektaszów połowicznymi chrześcijanami, masonami, kacerami. Bektaszowie nie zachowują wielu obrzędów religii mahometańskiej, nie poszczą w czasie Ramazanu, jedzą wieprzowinę i piją alkohol. Dla bektaszów, którzy czczą Alego, jest Mahomet mniej więcej tem, czem Mojżesz dla chrześcijan.

Jeżeli uwzględnimy, że bektaszowie uważają wszystkie wyznania za równowartościowe, trudno uwierzyć, ażeby powstańcy, należący do tej sekty, mieli na celu wyłącznie tendencye mahometańskie. Przedstawiciele Turcyi i islamu najmniej ufają bektaszom. Wpływ religijny wobec tego nie jest miarodajnym przynajmniej dla ludności mahometańskiej z okolic Tirany, Kroi, tudzież Szijaka. Oczywiście stwierdzenie tej negatywnej okoliczności nie wyjaśnia wcale, jakie czynniki socyalne i polityczne są obok pierwiastka religijnego w grze.

Rodzina Toptani, do której należy Essad pasza, należy wprawdzie do oficyalnego islamickiego kościoła, ale oddawna utrzymuje w Albanii dobre stosunki z bektaszami. Wobec tego możliwem jest, że powstanie ludności w okolicach Tirany, Kroi tudzież Szijaku wybuchło nie bez przyczynienia się Essada. Tak się przedstawia rola, jaką odgrywa pierwiastek religijny w Albanii. O ile na widownię występuje zaś islam, trzeba uwzględnić także stanowisko bektaszów wobec islamu, tudzież innych wyznań. Liczbę bektaszów w Albanii oszacowano na 200.000, ale cyfrę tę uważa Storfer za wygórowaną.

Groźne rozruchy w Sycylii.

Telegram nasz już pokrótce doniósł o zatargu między Catanią a Porto Empedocle w Sycylii z powodu sprzeczności interesów przy transporcie siarki. Zatarg ten doprowadził do wielkich rozruchów i do pożaru w Porto Empedocle.

Przyczyną zatargu jest nowa taryfa kolejowa dla produkcyi siarkowej Sycylii. Eksportem tej siarki zajmowały się głównie miejscowości: Licata i Porto Empedocle, główny port prowincyi Girgenti. Konkurentem tego dawniejszego eksportu stało się teraz miasto Catania. Usiłuje ono ściągnąć cały eksport siarki do swojego portu. Nowa taryfa nie zadowoliła obu stron. W Catanii Izba robotnicza zarządziła 24 godzinny strajk generalny, który miał przebieg spokojny. O wiele większe i bardziej żywiołowe rozmiary przybrało oburzenie w Porto Empedocle. Dziesięciotysięczna ludność tego miasta wskutek egoistycznej polityki Catanii ujrzała się zagrożoną w podstawach swojego bytu. Wysłano deputacyę do Rzymu, ale ministerstwo zwlekało z odpowiedzią. W poniedziałek odbyła się wielka demonstracya w Porto Empedocle. Wzięło w niej udział blisko 8.000 osób. Wszystkie sklepy i magazyny były zamknięte. Przemówił do zgromadzonych burmistrz, doradzając, aby czekać, jaki skutek odniesie wysłana do Rzymu deputacya. Odbyło się też osobne zebranie robotnicze pod przewodnictwem posła socyalistycznego de Felice. Ale część ludności, rozdrażniona i rozgoryczona, wpadła w prawdziwy szał niszczenia, który obrócił się przeciw własnemu miastu. Przywódcy i organizatorowie utracili władzę nad tłumem. Tłum przeciągał przez ulice i **niszczył i palił wszystko, co spotkał po drodze.** Zdemolowano stacyę kolejową, powyrywano szyny i spalono budynki, należące do konsorcyum siarkowego, któremu ludność przypisuje główną winę. **Podpalono też wielkie składy siarki.** Druty telegraficzne i telefoniczne zostały przecięte, tak że zewnątrz trudno było zasięgnąć wiadomości, co się właściwie dzieje w nieszczęsnem mieście. Pożar składów siarki zagroził całemu miastu i otulił je płachtą czerwonego dymu.

Z Catanii wysłano dwa pociągi ze strażą pożarną i dwa pułki wojska dla stłumienia rozruchów. Takiej samej pomocy dostarczono z Palermo. Fakt, że zwrócono się o pomoc aż do Palermo świadczy, że sytuacya była groźną, skoro najbliższe miasto Girgenti jej nie podołało.

Według ostatnich wiadomości bezpośredni impuls do rozruchów dała podżegająca mowa pewnego właściciela kopalni siarki, którego aresztowano. Zniecierpliwiona ludność dokonała istnego zamachu samobójczego na swoje gospodarcze interesy. Szkoda w Porto Empedocle jest podobno olbrzymia. W dziale zniszczenia brały udział przedewszystkiem kobiety. Silny wiatr podsycał szalone dzieło podpalaczy, ale zarazem ratował mieszkańców od uduszenia się w dymie siarczanym. Zniszczywszy stacyę kolejową i zapaliwszy składy siarki, napadł tłum na koszary straży pożarnej, zniszczył pompy i wszystkie przyrządy ratunkowe. Biura konsorcyum siarkowego spalone zostały zupełnie, razem z wszystkiemi księgami handlowemi. Około stu żołnierzy, którzy byli na miejscu do dyspozycyi, nie mogło sobie dać rady z rozszalałym tłumem. Od gradu kamieni, rzucanych przez tłum, wielu żołnierzy poniosło rany. Burmistrz zupełnie stracił głowę. Gdy się w końcu udało zgromadzić rewoltujących na jednem miejscu, burmistrz oświadczył im, że właśnie zatelegrafował do ministerstwa po odpowiedź. Na chwilę się uspokoiło, ale gdy do pół do 6-tej wieczór odpowiedź nie nadchodziła, **rozruchy wybuchły na nowo** i to jeszcze z większą siłą. Rozbrojono urzędników clowych, zniszczono urząd telegraficzny i telefoniczny, i zapalono w porcie to, co jeszcze nie padło pastwą płomieni. W końcu na czele kilku kompanij wojska przybył prefekt miasta Girgenti i z balkonu ratusza wygłosił mowę uspokajającą. Późnym wieczorem powrócił na pozór spokój, ale spodziewane są nowe rozruchy na wypadek, gdyby rząd nie zaspokoił żądań mieszkańców Porto Empedocle w sprawie taryfowej. Ferment niebezpieczny podtrzymywany jest jeszcze przez to, że równocześnie trwa na Sycylii strajk robotników tytoniowych.

„Schulverein".

Ci nawet, którzy nie znają wcale języka niemieckiego, wiedzą, co znaczy wyraz, umieszczony tu jako tytuł, wiedzą, że „Schulverein", to niemieckie stowarzyszenie, które ma za pomocą szkół niemieckich wynaradawiać Słowian w Austryi. Stowarzyszenie to rozporządza milionami i jest groźnym dla nas nieprzyjacielem.

W czasie świąt Zielonych odbyło się we Frywałdzie na Śląsku 34 walne zgromadzenie tego towarzystwa. Przybyli na nie przedstwiciele 653 grup miejscowych, mający 1910 głosów, liczni posłowie, burmistrz Frywałdu i tamtejszy starosta. Pomiędzy mowcami był także starosta, który uznał za stosowne podnieść, że właściwą podwaliną Austryi i dynastyi są Niemcy.

Ogólne sprawozdanie złożył przewodniczący stowarzyszenia dr Gross, który stwierdził, że opłaty członków zwiększyły się, ale dary zmniejszyły się skutkiem znanego przesilenia ekonomicznego. Na ostatek stwierdził dr Gross, że towarzystwo rozwijało się dzięki tej okoliczności, jakoby trzymało się zdala od „politycznego ruchu".

Sprawozdanie o szkołach wygłosił dr Wotawa, który stwierdził, że liczba budynków towarzystwa podniosła się ze 122 na 133. Wedle sprawozdania finansowego, dochody w roku ubiegłym wynosiły 1,417.014 koron, a wkładki członków założycieli 10.292 korony — razem **1,433.306 koron, czyli prawie półtora miliona koron.**

Towarzystwo urządziło w roku ubiegłym 1867 zgromadzeń. Z grup nowo założonych przypada 6 na Śląsk, 2 na Galicyę i 2 na Bukowinę. Liczba czynnych grup miejscowych wynosi 2600, związków powiatowych 102, krajowych 30. A więc Niemcy na germanizacyę Słowian wydali w roku 1913 jedynie za pośrednictwem „Schulvereinu" **półtora miliona koron.** Bronić się musimy, a obronę zorganizowało i oddawna prowadzi Towarzystwo szkoły ludowej. Jeżeli mamy sprostać Niem-

---

Maciej Wierzbiński.

Szalony rok.

Powieść historyczna z roku 1848.

18 (Ciąg dalszy.)

W Poznaniu samym, gdzie również żydzi podbechtywali Niemców, gwałty były na porządku dziennym. A generał Colomb spoglądał na to z zadowoleniem, nie sprzeciwiał się katowaniu jeńców w podziemiach fortecznych. Dzięki temu zyskiwał względy reakcyjnych żywiołów, które komisarzowi królewskiemu Willisenowi wyprawiały kocią muzykę.

W tych warunkach, chcąc budować złoty most zgody, generał Willisen miał przed sobą zadanie niemożliwe do spełnienia. Wszystkie jego usiłowania rozbijały się o intrygi i opozycyę Colomba, który, dzierżąc władzę nad wojskiem, był bądź co bądź panem sytuacyi.

Już Prusacy mieli uderzyć na liczny obóz polski w Środzie, gdy Willisen dnia 11 kwietnia doprowadził z komitetem i Mierosławskim do konwencyi w Jarosławicach, w której Polacy zobowiązywali się do ograniczenia swych sił zbrojnych do czterech obozów.

Tak się stało. Ze strony polskiej zabrano się do wykonania umowy szczerze, aczkolwiek w obozach wywołała ona burzę niezadowolenia. Mierosławski nazywał konwencyę „zawieszeniem broni", a żołnierze „kapitulacyą bez bitwy". Komitet narodowy łudził się, że trzymając się lojalnie litery nieszczęsnej konwencyi, będzie mógł w Berlinie wykazać swe dobre chęci, swe poszanowanie aktu historycznego i prawa. Lecz nie otrzymał za to nagrody. Gen. Colomb, odbierający z ministeryum pokątne polecenia obracające w niwecz pacyfikacyjne i ugodowe wysiłki Willisena, dyszał żądzą pokarania mieczem niewdzięcznych śmiałków, którzy odpychali od siebie błogosławieństwa kultury germańskiej i domagali się praw — na własnej ziemi.

Cóż obchodziła go konwencya jarosławiecka? Zaprawdę nie rozczulała go lojalność Polaków, usiłujących zgodnie z tą ugodą zmniejszyć siłę swych obozów, ograniczyć je do 600 piechurów i 120 ułanów! Śmiał się z tego i zacierał dłonie.

Niech „anarchistyczni" Polacy, buntownicy trzymają się swych zobowiązań! On, syn wyższej kultury depce zobowiązania, chociażby były podpisane przez mandataryusza królewskiego. Prusaka nie zobowiązują zobowiązania. Tak uczyli go przykładem królowie pruscy. Jakoż zlegalizowane obozy polskie nazwał gniazdami powstańczemi i wbrew mandatowi komisarza królewskiego, wbrew przyrzeczeniom swego monarchy wygłosił zasadę: „mit Rebellen paktiert man nicht" — „z powstańcami niema układów". I maksymę: zobowiązania są na to, aby je łamać.

Nie omieszkał wszakże wykorzystać ugody jarosławieckiej. Nie dość mu było, że dzięki jej umiejscowiono polskie siły zbrojne i to w jednej części kraju. Postanowił zepchnąć niektóre obozy z wygodnych dla nich pozycyi w niestosowne, zepchnąć je na przestrzeń możliwie jaknajmniejszą, by trudno im było o prowianty, a jemu łatwo atakować przypartych do silnie obsadzonego kordonu i w pułapkę wziętych Polaków.

I tak na żądanie jego, oraz na życzenie komitetu narodowego Garczyński przeniósł swą chorągiew z Wrześni do Nowego Miasta, a obóz pleszewski wyparto do Odolanowa, przez co wbito klin między siły polskie.

— Jakżeż wierzyć Prusakom? Jakże z nimi paktować? Wszystko to zakrawa na zdradę — mówił stroskany pan Strzelecki. — Doprowadzili do zmniejszenia sił naszych i zdemoralizowania miniaturowych obozów, a teraz...

Pan Koszutski potrząsł głową i rzekł:

— Prędzej czy później przekonasz się, że twój Mierosławski składa się z fantazyi i megalomanii...Prowadzi nas na złe drogi.

— Jakto? Przecie on jeden umiał potargować się z Willisenem w Jarosławcu. Nawet ów delegat republiki francuskiej Charles Didier zdumiał się nad jego sukcesem. On osiągnął to, że uznano nasze obozy.

— Zredukowane. Połowiczność gorsza jest aniżeli nic. Albo trzeba było w Jarosławcu zgodzić się na rozpuszczenie całego naszego wojska, albo, nie mogąc doprowadzić do legalizacyi wszystkich naszych sił zbrojnych, układy zerwać i ogłosić wojnę świętą przeciw Prusakom. Wóz, albo przewóz. Mierosławski powinien był, ze swego stanowiska wychodząc, wybrać drugie, ja głosowałbym za pierwszem.

Wywiązała się długa rozprawa między oficerem a humanistą; jeden wierzył w broń, drugi w skuteczność układów, w słowa króla i arcyksięcia Jana wyrzeczone do deputacyi w Wiedniu, w sympatye Niemiec i Francyi.

Ewusia starała się wyłowić z tego coś konkretnego i pytała pana Strzeleckiego, czy zanosi się na rozprawę orężną z Prusakami. A on odparł:

— Niewątpliwie. Wszystko dziś za tem przemawia.

Po wyjeździe sąsiadów Ewusia udała się do brata i długo wpatrywała się w lica jego białe jak chusta, wychudłe i przeźroczyste.

Następnego dnia nie ukazała się przy śniadaniu. Niebawem pani Rozalia poczęła dopytywać się o nią, szukać jej po domu i gospodarstwie. Wreszcie zajrzała do stajni i zwróciła się do forysia:

— Nie widziałeś panny Ewy?

Chłopak począł skrobać się po rozczochranym, lnianym łbie.

— A — no — mruknął. — Przyszła sa dodnia i gdziesik pojechała... Na Fidze.

— Pojechała? Dokąd?

— Nie wiedzieć dokąd. Ostawiła karteczkę i powiada: „oddaj to kiej się o mnie zapytajom..."

Zaniepokojona matka wyrwała mu z ręki ćwiartkę papieru, na której czytała:

Mamusiu kochana! Już dłużej nie wysiedzę. Jadę tam, gdzie będę bić zdrajców. Niech się mamusia o mnie nie troska! A proszę posłać do Trzemeszna panu Słubickiemu gotowe płótno i chociaż dwadzieścia talarów dla żołnierzy. Stefana poranili, więc pójdę za niego.

Bogu mamusię kochaną powierzam i cały dom i do stóp Jej się korzę

Ewusia.

(C. d. n.)

com, musi każdy Polak popierać Towarzystwo szkoły ludowej. Każdy niech spieszy z groszem, a zgromadzimy miliony.

Akt oskarżenia przeciw pani Caillaux.

Sprawa pani Caillaux, która w obronie honoru męża swojego, byłego ministra skarbu Józefa Caillaux, zabiła Gastona Calmete'a, redaktora „Figara", będzie roztrząsana przez sąd przysięgłych w Paryżu. Akt oskarżenia został już wypracowany, a „Figaro" ogłasza go dosłownie. Autor aktu oskarżenia, generalny prokurator Lescouvé obwinia panią Caillaux o skrytobójcze morderstwo. — Akt oskarżenia — jak podnoszą niektóre dzienniki paryskie — jest o tyle jednostronny, że prawie całkiem nie zajmuje się stanem psychicznym obwinionej w chwil popełnienia występku, przeciwnie, z namiętnością zwraca się przeciwko obwinionej, a nawet przeciwko świadkom odwodowym, natomiast w płomiennych słowach podnosi charakter Gastona Calmette'a.

Opisawszy dokładnie cały przebieg zamachu na Calmette'a, w dniu 16 marca b. r., dokonanego przez panią Caillaux w redakcyi „Figara", powiada akt oskarżenia: „Obwiniona musi sama przyznać, że redaktor „Figara" przyjął ją z nadzwyczajną grzecznością. Gdy weszła do jego salonu, redaktor powitał ją i prosił, ażeby usiadła. Na to odpowiada ona: „Cel moich odwiedzin niewątpliwie jest panu znany" — poczem, zanim Calmette zdołał odpowiedzieć, daje do niego dwa strzały, które chybiły. Dlaczego Calmette nie wołał o pomoc? Dlaczego nie rzucił się na panią Caillaux i nie usiłował odebrać jej broni? W ten sposób byłby prawie z pewnością uniknął śmierci. Ale wtedy musiałby stoczyć walkę na pięści z kobietą, możeby ją uderzył, a nawet zranił. Wolał wobec tego schronić się za swojem biurkiem, gdzie znalazł kryjówkę. Liczył z pewnością na pomięszanie, nerwowość i niezręczność swojej przeciwniczki. Sądził, że te okoliczności uratują mu życie. Ale nie liczył się z zimną krwią obwinionej, która wcale nie była więcej wzruszoną, niż kilka godzin przedtem u handlarza broni. Stała z wyciągniętą ręką i mierzyła do nieszczęsnego redaktora".

Nie wątpimy, że generalny prokurator w Paryżu odznacza się wielką wiedzą prawniczą i niemniej wielką znajomością duszy ludzkiej — natomiast bardzo wątpimy, ażeby Calmette, szukając ukrycia za biurkiem, kierował się motywami, które mu przypisuje generalny prokurator. Wątpimy też, ażeby którykolwiek prokurator krakowski pisał się na te wywody.

W dalszym ciągu aktu oskarżenia podnosi prokurator, że Caillaux widział wielkie rozdrażnienie żony swojej z powodu znanych rewelacyj Calmette'a w „Figarze" a wcale jej nie próbował uspokoić, przeciwnie słuchał obojętnie, jak obwiniona odgrażała się Calmette'owi. W ten sposób — powiada akt oskarżenia — Caillaux podpisał wyrok śmierci na Calmette'a.

Roztrząsając pobudki zamachu pani Caillaux, akt oskarżenia nazywa czyn ten „l'assassinat préventif", to jest morderstwo prewencyjne, mające czemuś zapobiedz. Czemu chciała obwiniona zapobiedz, jest dostatecznie wiadomem. Omawiając dalej rewelacye „Figara" i dokumenty, które posiadał Calmette, zapytuje akt oskarżenia: „Co to były za tajemnicze rzeczy, że je trzeba było pogrzebać razem z życiem ludzkiem?"

Akt oskarżenia dowodzi, że dokumenty owe nie zawierały właściwie żadnych tajemnic i nie mogą psychologicznie usprawiedliwić zamachu. Na ostatek akt oskarżenia znowu podnosi, że Calmette wobec kobiet zawsze kierował się szlachetnością i kończy się następującym zwrotem: W ogólnych zarysach przedstawiona tu została sprawa, która wywołała we Francyi takie wzburzenie i rozbudziła takie namiętności. Śledztwo przeprowadzono z nadzwyczajną ścisłością. Sędzia śledczy pragnął wyjaśnić każdy szczegół, a okazał taką bezstronność, że zostanie zadany kłam słowom, które dnia 16 marca pani Caillaux wypowiedziała w redakcyi „Figara", jakoby we Francyi nie było sprawiedliwości.

KRONIKA.

Kraków, 5 czerwca.

Dzień Macierzy Śląskiej. W najbliższą niedzielę 7 czerwca, odbędzie się w Krakowie „Dzień Macierzy Śląskiej". Zawsze chętne w dobrej sprawie panie krakowskie zasiądą przy stolikach i będą kwestować, a liczna młodzież zbierać będzie do puszek grosze, których ofiarna publiczność krakowska z pewnością nie poskąpi na rzecz szkół i ochronek polskich na Śląsku.

* **W sprawie budowy pomnika Kościuszki w Krakowie** odbyło się wczoraj wieczór w lokalu Straży Polskiej, z inicyatywy I Koła tego Stowarzyszenia, liczne zebranie obywatelskie. Na zaproszenie przewodniczącego, p. Wodzinowskiego, przybyli przedstawiciele komitetu budowy pomnika, pp. Włodzimierz Tetmajer, Michał Konopiński i Witold Ostrowski, i kolejno zabierali głos, aby wytłomaczyć przeszkody, z jakiemi spotykał się komitet w doprowadzeniu swego dzieła do skutku. Obecnie sprawa weszła na drogę przyspieszonej akcyi, a komitet ma nadzieję, że jeżeli tylko fundusze dopiszą, to pomnik w przyszłym roku stanie na Rynku krakowskim. W ożywionej dyskusyi, jaka na ten temat się rozwinęła, brali udział pp. Wodzinowski, prof. dr Straszewski, dr Nartowski, p. Stróżyński i i. „Straż" weźmie czynny udział w pracach komitetu, który w piątek 12 b. m. odbędzie posiedzenie.

Akademia górnicza w Krakowie. Wczoraj po południu odbyło się w Krakowie posiedzenie komitetu organizacyjnego pod przewodnictwem prezesa, dra Lea, na którem oznaczono ostatecznie termin otwarcia Akademii górniczej w Krakowie. Obrady były poufne. Jak się dowiadujemy, na posiedzeniu zapadła uchwała, iż **Akademia górnicza w Krakowie będzie otwartą w październiku b. r.**, a więc w terminie pierwotnie ustanowionym. Na posiedzeniu powzięto nadto szereg uchwał, odnoszących się do przyszłej Akademii górniczej. Bliższe szczegóły mają być wkrótce ogłoszone. Tak więc decyzya co do otwarcia Akademii górniczej została wczoraj pomyślnie załatwioną.

Z Akademii Umiejętności. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 8 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym: 1. cz. L. Sternbach: „Przyczynki do mitu o słowiku i jaskółce." Cz. II. 2. Dr J. Reinhold: „Ze studyów nad starofrancuskimi rękopisami. I. Floire et Blanchefior." Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Teatr miejski przypomina, że dziś ostatnie przedstawienie dramatu w tym sezonie i zarazem ostatni występ p. Frenkla. Nie ulega wątpliwości, że publiczność krakowska przyjdzie gremialnie, by złożyć hołd znakomitemu artyście i żegnając go serdecznie, podziękować mu za kilka tych niezapomnianych wieczorów, w których wielki talent jego pozwolił nam oddychać sztuką prawdziwą.

Związek kolei niemieckich. Dziś odbywa wydział statutowy i dla spraw ogólnych Związku niemieckich kolei swe doroczne posiedzenie w murach naszego miasta, a mianowicie w sali konferencyjnej tutejszej dyrekcyi kolejowej. Do wydziału należą zastępcy kolei prusko-heskich, bawarskich, saskich, rumuńskich, niederlandzkich, węgierskich i austryackich. Z ramienia ministerstwa kolejowego w Wiedniu biorą w posiedzeniach udział: Władysław Miller, radca ministeryalny, przewodniczący wydziału, radca dworu dr Strigl i wicesekretarz ministeryalny, dr Mucha.

Gości przyjmuje dziś tutejsza Izba handlowa i przemysłowa śniadaniem w Grand hotelu, poczem nastąpi nastąpi zwiedzenie salin w Wieliczce.

Jeżeli pogoda dopisze, pojadą jutro członkowie zjazdu do Zakopanego.

Podnieść należy, że zabiegom radcy ministeryalnego Millera i radcy dworu Zborowskiego, dyrektora tutejszej dyrekcyi kolejowej przypisać należy, że zjazd tegoroczny odbywa się w Krakowie.

Ze sportu. W dniu 15 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie T. S. „Wisły", w lokalu własnym w Parku sportowym, na którem po udzieleniu absolutoryum ustępującemu zarządowi, wybrano nowy zarząd. Prezesem wybrany dr B. Komorowski, I. wiceprezes A. Januszewski, II. wiceprezes A. Obrubański, sekretarzem Z. Kiliński, skarbnik L. Karolla. W skład wydziału weszli pp. Ameisen, J. Cercha, W. Hajto, N. Hemzaczek, M. Karolla, A. Konkiewicz, M. Orzelski, S. Paszucha, J. Stejskal, J. Weyssenhoff. Komisya kontrolująca dr St. Strojek, J. Zgierczyński, W. Górski.

Stow. „Przytulisko" uczestników powstania z roku 1863/64 urządza walne zgromadzenie w sali przy ul. Biskupiej l. 16 dnia 7 b. m., t. j. w niedzielę o godz. 4 po południu.

„Rola i znaczenie skauting'u". Pod takim tytułem wygłosi dr Mojmir odczyt — siódmy z „Kursu społecznego dla młodzieży", urządzanego staraniem akad. Koła „Straży Polskiej". Odczyt odbędzie się dzisiaj o godz. 7 wieczór w lokalu A. K. S. P., Gołębia 20. Wstęp 40 hal., dla młodzieży 20 halerzy.

Sekcya krajoznawcza akad. Koła „Straży Polskiej" urządza w niedzielę 7 b. m. wycieczkę do Lipowca i Alwerni pod kierunkiem p. Lenartowicza. Zbiórka na dworcu kolejowym o godz. 1.20 po południu. Udział dla członków K 1 hal. 80, dla gości K 2. Zgłoszenia w akad. Kole „Straży Polskiej" codziennie od 12—1 i od 6—8 (Gołębia 20).

Cech rzeźników i masarzy na „Kotłowem" w Krakowie podaje do wiadomości, iż w myśl rozporządzenia namiestnictwa o spoczynku niedzielnym w przemyśle rzeźnickim i masarskim przez miesiące czerwiec, lipiec i wrzesień w każdą niedzielę wszystkie sklepy ze sprzedażą mięsa i wędlin i wyrobów masarskich otwarte będą tylko do godziny 9 rano.

Na fundusz wdów i sierót po lekarzach im. prof. dr Jordana złożyli neurolodzy i psychiatrzy krakowscy 150 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. dr Adama Rydla.

Pożegnanie „Bi-Ba-Bo", wesołej scenki, bawiącej od miesiąca d Krakowie w teatrze „Nowości", a cieszącej się dużem powodzeniem i sympatyą naszej publiczności, nastąpi w poniedziałek dnia 8 b. m. Przedstawienie to będzie zarazem benefisowym wieczorem artystów „Bi-Ba-Bo".

Zebranie członków Tow. numizmatycznego odbędzie się dzisiaj o godz. 5½ w restauracyi hotelu francuskiego . Mówić będzie p. Stanisław Cercha na temat „Wykopaliska monet na Chełmszczyźnie".

Odznaczenia personalu kolejowego tutejszej dyrekcyi. „Wiener Ztg." ogłasza następujące odznaczenia: Starszy radca kolejowy, Zygmunt M a y w a l t, otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa. — Naczelnik stacyi w Żywcu, Waleryan K u l i k, otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną. — Banmistrz Jan Kutek w Podgórzu dostał srebrny krzyż zasługi z koroną, a starszy majster warsztatów w Nowym Sączu, Michał Szewczyk, srebrny krzyż zasługi.

O wydanie rosyjskich bandytów. Wczoraj odbyło się w Krakowie posiedzenie Izby radnej tutejszego sądu karnego w sprawie aresztowanych przed dwoma miesiącami w Szczakowej bandytów z Królestwa Polskiego, Jana Makiewicza i Walentego Blukacza. Po aresztowaniu przybył do Krakowa delegat władz rosyjskich i rozpoznał w aresztowanych niebezpiecznych bandytów. Rosyjskie władze w drodze dyplomatycznej przedłożyły austryackiemu ministerstwu sprawiedliwości materyał, obciążający aresztowanych; memoryał ten przedłożyło ministerstwo w całości tutejszemu sądowi karnemu. Rosyjskie władze zarzucają aresztowanym cały szereg pospolitych zbrodni, między innemi napad w dniu 3 marca b. r. na kasyerów fabrycznych w Poraju, wiozących 20.000 rubli oraz napad na kasę fabryki Scheiblerów w Górkach, gdzie zrabowali 2.000 rubli. O ile słychać, krakowska Izba radna postanowiła wydać bandytów Rosyi, ustalając zbrodnie rabunku, rozbójniczego zabójstwa, dokonanego i usiłowanego morderstwa i podpalenia. Uchwała Izby radnej przedłożoną będzie sądowi wyższemu, a następnie ministerstwu sprawiedliwości. Po zatwierdzeniu przez ministerstwo nastąpi wydanie bandytów.

Samobójstwo. Wczoraj około godziny piątej po południu zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Smoleńsk, gdzie w mieszkaniu pod l. 35 wystrzałem z rewolweru, skierowanym w klatkę piersiową pozbawił się życia 18-letni Kazimierz Paruch. Desperat umarł w oczach lekarza pogotowia. Przyczyna samobójstwa niewiadoma, zdaje się jednak, że brak pracy i nędza.

Cyganie włamywaczami. W nocy z 26 na 27 z. m. włamali się w Jaworznie złoczyńcy do mieszkania funkcyonaryusza kolejowego, Augusta Rogozińskiego, i skradli dwa kosztowne zegarki, damski i męski, wartości 300 koron. Złodzieje dostali się do mieszkania przez okno. Właściciel obudziwszy się, spostrzegł włamywaczy i usiłował ich przytrzymać, a wówczas jeden ze złoczyńców dobył rewolwer i strzelił do p. Rogozińskiego, raniąc go w prawą rękę. Złoczyńcy zbiegli. Byli to, jak się okazało, koczujący w okolicy cyganie, którzy tej nocy gdzieś z Jaworzna wyjechali. Władze rozpoczęły za zbiegłymi włamywaczami pościg.

Kradzież węgla. Na stacyi kolejowej Podgórze-Wisła przytrzymano wczorajszej nocy 14-letniego Stanisława Pajdę na kradzieży węgla z wozów kolejowych. Chłopak ten należał widocznie do szajki małoletnich złodzici kolejowych, którzy tam uprawiali systematyczne kradzieże. Odprowadzono go do więzienia sądu podgórskiego.

Z drugiego piętra na bruk. Czteroletnia Irenka B., córka urzędnika, zamieszkałego przy ul. Starowiślnej, bawiąc się wczoraj po południu w oknie mieszkania na II piętrze, wypadła na bruk; na szczęście dziecko, jak stwierdzili lekarze, nie odniosło poważniejszych obrażeń.

Kradzież z włamaniem. Do mieszkania p. Józefa Wanka, zamieszkałego przy ul. Mickiewicza pod l. 44 w Podgórzu, zakradli się wczorajszej nocy złodzieje i zabrali gotówką 520 koron, nadto dwa zegary, poduszki, kapy, chustki i t. d., poczem umknęli niepostrzeżenie.

Pożar. W piekarni wojskowej obok magazynów przy ul. Rakowickiej zapaliło się wczoraj po południu nagromadzona na strychu zeschnięta trawa. Ogień ugasili natychmiast żołnierze tak, że straż pożarna przybyła już po wypadku.

List gończy. Sąd karny w Rzeszowie ściga listem gończym niejakiego Szeligę Jana, 33 lat liczącego, pochodzącego z Latoszyna pod Rzeszowem, który dopuścił się zbrodni oszustwa i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Z kraju.

Walny zjazd delegatów Kółek rolniczych. Z Tarnowa donoszą nam:

W marcu odbył się tutaj w sali Gwiazdy doroczny walny zjazd delegatów Kółek rolniczych powiatu tarnowskiego. Zarząd powiatowy znajduje się dotąd w rękach ludowców, a prezesem jest poseł Witos; to też klerykali zorganizowali się masowo, by zarząd opanować. Zażądali więc na tym zjeździe od przewodniczącego, by przy dokonywaniu wyborów zachowano pewne regulaminowe formalności, na które delegaci nie byli przygotowani, tak, że poseł Witos zebranie to odroczył. Wówczas odbyli klerykali samozwańcze zebranie i wybrali swój zarząd powiatowy, który to wybór jednak zarząd główny unieważnił. Wobec tego zwołuje poseł Witos ponowny zjazd powiatowy delegatów na dzisiaj 5 b. m. godz. 11 w sali Gwiazdy tarnowskiej. Spodziewane jest znowu ostre starcie klerykałów z ludowcami.

Tarnów, 3 czerwca. (Walne zgromadzenie Koła T. S. L. — Występ gościnny wszechpolaków i rozłam wśród mieszczaństwa. — Gościna Adwentowicza.)

Zarząd tarnowskiego Koła T. S. L. zdecydował się wreszcie raz zwołać doroczne walne zgromadzenie członków i ustalił datę zebrania na dzień 12 b. m. Zarówno z powodu niezadowolenia z wszechpolskiej gospodarki w tutejszem Kole T. S. L., jak i z powodu opozycyi przeciw obecnemu zarządowi, spodziewane jest zgromadzenie bardzo burzliwe.

Tutejsi menerzy klerykalno-wszechpolscy założyli w mieście naszem „Katolicki Związek mieszczański", rzekomo celem zorganizowania mieszczaństwa, „będącego dotąd kopciuszkiem w rękach żydów" do pracy ekonomiczno-społecznej, a właściwie z zamiarem stworzenia dla własnych celów partyjnej placówki wszechpolsko-klerykalnej. Związek ten odbył kilka zebrań celem nadania mu bezpartyjnego charakteru wybrano prezesem obywatela, nie należącego do żadnego stronnictwa, a wiceprezesami zostali założyciele ks. Tyczkowski i prof. Wierzbicki. Robota wszechpolska szła składnie aż się mieszczanie spostrzegli, że są wciągani w sidła partyjne. Na ostatnie zebranie ogólne, na którem prof. Wierzbicki wygłosił referat p. t. „Nasze położenie w mieście", przybyli mu w sukurs poseł Zamorski i redaktor „Ojczyzny", Wierczak, aby należycie „unarodowić" mieszczan i podburzyć ich, by nie czytali gazet „żydowskich", tylko jedynie „Ilustrowaną Gazetę Polską". Zarówno podjudzający referat, jak i nieproszeni goście wszechpolscy w ten sposób podziałali na mieszczaństwo tutejsze, że masowo przystępują do organizowanego obecnie nowego Związku mieszczańskiego.

Solidarne i zgodne dotąd mieszczaństwo tutejsze zostało zatem, dzięki robocie wszechpolskiej, rozbite na dwa zwalczające się obozy. Rozłam wśród mieszczaństwa tarnowskiego jest, niestety, już dzisiaj faktem dokonanym.

Ulubieniec tutejszej publiczności, p. Adwentowicz, w swojem tournée artystycznem po kraju obrał jako pierwsze miasto Tarnów, gdzie go zawsze serdecznie przyjmuje publiczność, wypełniając stale podczas jego występów salę „Sokoła" po brzegi. Tym razem daje p. Adwentowicz „Brzydkiego Ferante", komedyę, wielokrotnie graną na scenie teatru miejskiego we Lwowie i w Krakowie.

Ze świata.

Zjazd przemysłowców górniczych. Z Warszawy donoszą: Wczoraj w południe rozpoczęły się obrady zjazdu przemysłowców górniczych w Warszawie. Zjazd zagaił naczelnik zachodniego okręgu górniczego, inż. Bryłkin. Po odczytaniu sprawozdania Rady zjazdu i komisyi rewizyjnej wybrano cztery komisye: prawną, kolejową, celną i spraw ogólnych. W zakończeniu obrad plenarnych inż. Kociatkiewicz odczytał referat „O potrzebie nowych dróg żelaznych w Królestwie Polskiem". Po południu obradowały komisye: prawna i kolejowa.

Proces fałszerzy sturublówek. Z Warszawy donoszą pod datą 3 b. m.: Warszawski sąd okręgowy rozpoczął dziś olbrzymi proces o fałszowanie w Nicei sturublówek, w którym przed sądem w charakterze oskarżonych bądź o podrabianie banknotów, bądź o zbyt ich, stanie 71 osób, liczba zaś świadków sięga tysiąca.

Proces ten powstał jeszcze we wrześniu 1910 r., gdy na komorze w Aleksandrowie jeden z celników, poszukując kontrabandy, wykrył w kufrze niejakiego Mikołaja Dunajewskiego fałszywe storublówki na sumę przeszło stu tysięcy rubli.

Podrabianie banknotów odbywało się na początku 1910 roku w specyalnie na ten cel wynajętej willi nad morzem w Nicei. Ogółem wyprodukowano fałszywych storublówek na sumę 1½ miliona rubli. Temi fałszywemi banknotami zalana była przedewszystkiem Syberya, skąd pochodzili organizatorowie bandy; pewną część storublówek wykryto i w różnych miejscowościach Królestwa Polskiego. Plan podrabiania, zainicyowany na Syberyi, w Błagowieszczeńsku, omówiony został ostatecznie w Warszawie; wskutek zbiegu okoliczności wykrycie bandy nastąpiło również w granicach Królestwa Polskiego.

Faktycznym fałszerzem banknotów był 38-letni Robert Lewald, zdolny fotograf i chemik, zbieg z katorgi, na którą skazany został za fabrykowanie fałszywych trzyblówek w jednem z miasteczek chińskich.

Inicyatywę stworzenia bandy fałszerzów oskarżenie przypisuje niejakiemu Mikołajowi Dunajewskiemu z Wierchnie-Dnieprowska na Syberyi; jest to eks-kupiec zbankrutowany. Zarzutem finansowania przedsiębiorstwa oskarżenie obciąża Jana Sieminierowa, jednego z najbogatszych obywateli miasta Błagowieszczeńska, dyrektora banku. Inni oskarżeni są o udział w fałszowaniu lub zbywaniu fałszywych banknotów.

Proces ma potrwać około 2 miesięcy.

O napisy polskie. Z Lublina donoszą: Zjazd sędziów pokoju umorzył sprawę i skasował wyrok sędziego pokoju w Chełmie, skazujący szereg firm na kary pieniężne za umieszczenie na szyldach napisów polskich. Rozprawa apelacyjna w tej sprawie odbędzie się w dniu 19 b. m.

Lot z Monachium do Wiednia. Z Wiednia donoszą: Wczoraj przybył tu z Monachium lotnik Imgold, który drogę z Monachium do Wiednia przebył w 2 godzinach.

Wandalizm z pobudek pietyzmu. Pogrzeb Franciszka Kossutha dał sposobność do szczególnych objawów wandalizmu ze strony publiczności węgierskiej. Zaledwie, po umieszczeniu trumny w mauzoleum Kossuthowskim, przebrzmiała ostatnia modlitwa, gdy publiczność rzuciła się na wieńce, leżące na stopniach grobowca, i dosłownie rozdarła między siebie wszystkie kwiaty z wieńców. Policya była bezsilną wobec tego aktu gromadnego „pietyzmu". Imponujący grobowiec po pogrzebie przedstawiał wprost smutny widok, gdyż wszystkie wieńce były pogięte, potratowane, pozbawione kwiatów. Na życzenie rodziny Kossutha wstęgi wzięła w przechowanie dyrekcya cmentarza. Podczas Zielonych Świąt zostało mauzoleum otwarte ze względu na napływ gości z prowincyi i w tym czasie wygląd grobowca nieco się poprawił, gdyż złożono dużo nowych wieńców.

Bakcyl podagry. Z Bukaresztu donoszą: Znany badacz tutejszy Babesz donosi, że wykrył bakcyla podagry.

Proces o kradzież Giocondy. Z Rzymu donoszą: Wczoraj rozpoczął się we Florencyi proces przeciw złodziejowi Monny Lizy, Perugii. Obrońca oświadczył, że sprawa ta kwalifikuje się przed forum sądów francuskich, a nie włoskich i zgłosił protest przeciw procesowi.

Na budowę pomnika Kościuszki w Krakowie ofiarował przedsiębiorca murarski, p. Łazarz Rock, 5 K z zapowiedzią, że na jeden tydzień dostarczy bezpłatnej roboty murarskiej.

Z kalendarza. W piątek dnia 5 czerwca: Sach. Bonif. bm. i Waleryi.
Wschód słońca dnia 5 czerwca o godzinie 3 min. 36; zachód o godz. 7 m. 41; długość dnia godzin 16 m. 05.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Zemsta".

Repertuar opery lwowskiej w Krakowie.

W sobotę: „Polska krew", operetka w 3 aktach O. Nebdala.
W niedzielę: o godzinie 3 i pół po południu „Halka", opera Moniuszki.
W niedzielę: wieczorem „Zuzia", operetka w 3 aktach Renyi'ego.
W poniedziałek: „Polska krew", operetka w 3 aktach O. Nedbala.
We wtorek: „Dama pikowa", (nowość) opera w 3 aktach Czajkowskiego.
We środę: „Polska krew", operetka w 3 aktach O. Nedbala.
We czwartek: „Madame Buterfly", opera w 3 aktach Pucciniego.
W piątek: „Zuzia" operetka w 3 aktach Renyi'ego.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

W piątek: „Panieńskie Skały".
W sobotę: „Panieńskie Skały".

Kronika lwowska.

Lwów, 5 czerwca.

† **Stanisław Strzemię Woynarowski,** b. współredaktor „Dziennika Polskiego", jedna z najpopularniejszych postaci lwowskiego świata dziennikarskiego, zmarł wczoraj wieczorem we Lwowie, przeżywszy lat 59. Ś. p. Woynarowski zawód swój rozpoczął jako współpracownik „Dziennika Polskiego" i całe prawie życie swoje spędził na stanowisku współredaktora tego pisma, którego był przez lat szereg najwybitniejszą i najpożyteczniejszą siłą. Po za tem próbował sił swoich w nowelistyce i artykułach literackich, które zamieszczał w wydawanem przez siebie tygodniku „Ziarno" oraz w „Tygodniu" Rogosza. Jako publicysta - dziennikarz był siłą nieocenioną, gdyż potrafił wypełnić wszystkie działy od artykułu wstępnego do notatki kronikarskiej. Zawód swój kochał całą duszą, był też szczerym przyjacielem i mentorem wszystkich młodszych kolegów. Dla niepowszednich zalet towarzyskich, oraz szczerego i wylanego serca, cieszył się powszechną sympatyą. Przywiązaniu swemu i trosce o interesy stanowe dał piękny wyraz przed dwoma laty, składając wspólnie z bratem, Konstantym, do kasy „Towarzystwa dziennikarzy polskich" 10.000 koron jako fundusz na stypendya dla sierot po dziennikarzach. Przed kilku laty zapadł ciężko na oczy i wskutek tego usunąć się musiał od pracy na niwie publicystycznej. Od tego też czasu nurtować poczęła nieprzyzwyczajony do bezczynnego życia organizm choroba, która potęgując się stale, zgon jego sprowadziła. W szeregach lwowskiego dziennikarstwa ś. p. Woynarowski najlepszą po sobie pozostawia pamięć.

20-lecie lwowskiej kolei elektrycznej. Pisma lwowskie przypominają, iż w tych dniach upłynęło 20 lat od chwili, w której zaczęły krążyć we Lwowie pierwsze wozy miejskiej kolei elektrycznej. Było to podczas wystawy krajowej w roku 1894. Tramwaj elektryczny był zrazu własnością firmy Siemens i Halske, od której nabyła go w roku 1896 gmina miasta Lwowa za cenę 1,680.447 koron. W roku 1900 otwarto zakład elektrycznego oświetlenia miasta. Cały osobowy ruch utrzymywało zrazu 16 wozów. W roku 1900 było ich 40. Elektrownia miejska mogła obsłużyć w 1908 roku żarówek 6000, w 1909 roku 50.000, a w 1910 roku 135.000. W roku 1910 rozszerzono miejskie zakłady elektryczne kosztem 3 milionów koron, i sprawiono 100 nowych wozów kosztem 3 milionów. Obecnie długość linii tramwajowych w mieście wynosi około 50 klm., po których krąży 146 wozów, a czysty dochód w roku 1913 wynosił 291 tysięcy koron.

Samobójstwo żołnierza policyjnego we Lwowie. Wczoraj w nocy o godz. 2 przyszedł do hotelu Narodowego przy ul. Kamińskiego plutonowy policyjny Tkaczuk i zażądał pokoju. Około godziny 7 rano rozległy się strzały. Zbiegła się służba, wyważyła drzwi i spostrzegła niedającego już znaków życia Tkaczuka.

Repertuar teatru lwowskiego.

W piątek: „Elektra".

Dział ekonomiczny.

* **Bessa na giełdzie.** Z Petersburga donoszą: Organ oficyalny ministerstwa skarbu w artykule o sytuacyi giełdowej wykazuje brak wszelkich podstaw gospodarczych, któreby usprawiedliwiały bessę, jaka w ostatnich czasach zapanowała na giełdzie i zauważa, że w Rosyi nie ma śladu jakiegokolwiek przesilenia gospodarczego.

* **Zniżenie cen zboża.** Po ostatniem sprawozdaniu rządowem o stanie zasiewów na Węgrzech ceny zboża na giełdzie budapeszteńskiej stale spadają i n. p. wczoraj pszenica notowała 13'12 i 13'30, gdy onegdaj spadła z 13'80 nawet na 12'99.

* **Zniżenie porta listowego do Francyi.** Rząd francuski zamierza zniżyć porto listowe do Francyi z 25 na 15 centimów. Francuski zarząd pocztowy zbadał tę sprawę zarówno ze stanowiska interesów publiczności, jak poborów państwowych i przyszedł do przekonania, że obrót listowy w każdym razie się tak wzmoże, iż skarb nie poniesie stąd tak wielkiej straty. Precedensem do tego jest już wynik zniżenia porta listowego wewnątrz Francyi z 15 na 10 centimów, które nawet powiększyło dochody, gdyż druki reklamowe, dotychczas wysyłane w listach otwartych, zaczęto odtąd wysyłać w listach zamkniętych. Ponieważ obecny projekt wymaga znacznego powiększenia personalu urzędniczego, zdaje się, że nie wejdzie on jeszcze w życie z początkiem r. 1915, jak się pierwotnie spodziewano, lecz później.

* **Wzrost banków na świecie.** Znany angielski statystyk finansowy, sir George Paish, napisał studyum o rozwielmożnieniu się banków na świecie. Stwierdza on ogromny wzrost bogactwa i obrotu światowego w ostatnich dziesięcioleciach i zestawia majątki i dochody narodowe z inwestycyą kapitałów, tę znowu z eksportem kapitałów, który znowu pociąga za sobą wzmożenie się obrotu towarowego. Ten olbrzymi rozwój możliwy był tylko dzięki duchowi wzajemnego zaufania, który mobilizuje oszczędności i zasila niemi banki. Coraz większa część inwestycyj kapitałowych ma źródło w bankach, a nie wychodzi wprost od kapitalistów. Paish oblicza obecny majątek narodowy Anglii na 17 miliardów funtów szterlingów, Niemiec na 16 miliardów, Francyi na 10, Stanów Zjednoczonych na 30 miliardów f. szt.; roczny dochód Anglii na 2.4, Niemiec 2, Francyi 1.2, Stanów Zjednoczonych na 7 miliardów f. szt. Z ogólnego dochodu tych czterech państw w kursie 12.6 miliarda oszczędza się rocznie około 2.3 miliarda f. szt. Z angielskiego majątku 17-miliardowego eksploatują 10 miliardów inne osoby, a nie sami właściciele, blisko 4 miliardy z tego inwestowane są za granicą. Nie mniej jak 450 milianów funtów szterlingów angielskiego kapitału używa się stale w eskoncie weksli międzynarodowych. W Anglii inicyatywa prywatna wobec zaborczości banków jeszcze najlepiej się ostała. Z 400 mil. f. szt., które się w Anglii rocznie oszczędza, tylko 40 mil. stale pozostaje w bankach, podczas gdy przeszło 200 mil. rozpożycza się w drodze publicznych subskrypcyj, a około 40 mil. rozpożycza się prywatnie na cele inwestycyjne. Francya inwestowała za granicą blisko 2 miliardy; z jej rocznych oszczędności, wynoszących 200 mil., wędruje około 40% za granicę. Z niemieckich oszczędności, wynoszących 300 mil., około 200 mil. lokuje się w papierach; rocznie z tego powodu idzie z Niemiec 50 mil. za granicę. Zagraniczne lokaty Niemiec wynoszą dziś prawie 1.6 miliardów. W północnej i południowej Ameryce ulokowane są ogółem 4 miliardy europejskiego kapitału, z czego 1.2 miliardów przypada na Stany Zjednoczone, 700 mil. na Kanadę, 500 mil. na Argentynę, a 300 mil. na Brazylię. Stany Zjednoczone są zawsze jeszcze państwem, mającem długi; lecz ilość 60 mil., pożyczana corocznie od Europy, jest znikoma w stosunku do własnych oszczędności, które wynoszą 1.4 miliarda. W końcu Paish zestawia statystykę wkładek oszczędności i depozytów bankowych w różnych państwach i podaje listę banków, których depozyty wynoszą najmniej 20 mil. Takich banków jest 61, podczas gdy w r. 1880 było ich pięć. Na ich czele stoi rosyjski bank państwowy z cyfrą 126 mil. depozytów, na drugiem miejscu stoi Bank Lloyda ze 104 mil. (w r. 1880 tylko 5.79 mil.), na czwartem Crédit Lyonnais z 89.4 mil., Bank Niemiecki z 79 mil. jest dopiero na szóstem miejscu, Towarzystwo dyskontowe z 50 mil. na czternastem, zaś austryacki Zakład kredytowy z 36 mil. zajmuje 27 miejsce z rzędu.

Wiedeń, 4 czerwca. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy popołudniowej notowano: Akcye: Austryackiego Zakładu kredytowego 602'25, węgierskiego Zakładu kredytowego 776'50, Anglobanku 329'75, Unionbanku 572'—, Länderbanku 471'25, Bankvereinu 507'50, Bodencredit 1140'—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 633'—, Akcye praskiego Banku kredyt. 646'50, Kolei państwowych 686'—, kolei południowej 89'50, kolei północnej 49'40, kolei czerniowieckiej 492'—, Alpiny 778'75, Rima Muranyi 611'25, Praskiego Tow. żelaznego 24'55, Fabryki broni 867'—, Akcye tureckie tyt. 423'—, Gal. Karp. Tow. naft. 885'—, Obl. węg. indemniz. —'—, Renta majowa 81'05, Austr. renta koron. 81'55, Węgier. renta koron. 79'95, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 81'20, 4% Listy Banku hipotecznego 82'50, Listy zastawne —'—. 4½% Listy Banku hipotecznego 89'50, 5% Listy Banku hip. —'—, 4% Listy Banku kraj. 84'50, 4½% listy Banku kraj. 89'75, 4% Gal. Obl. propin. 97'85, 4 proc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 82'—, 4% pożyczka m. Lwowa 79'90, 4% pożyczka m. Krakowa 80'75, Losy tureckie 213'—, Marki 117'75, Ruble 251'50, Rosyjska pożyczka —'—, Skoda 719'75, Powsz. B. depoz. 535'—.
Usposobienie: spok.

Berlin, 4 czerwca. — (Zamknięcie giełdy). Nowy Jork 419'—, Warszawa krótkie —'—, Wiedeń krótkie 84'80, Austryackie noty 84'90, Rosyjskie noty 214'—, Amerykańskie noty 418'50, 3-prc. pruskie konsole 77'40, włoskie —'—, 4½ prc. polskie listy zastawne 88'50, Niemiecki bank państwowy 138'—, Austryackie akcye kredytowe 190'62, Berlińskie Towarzystwo handlowe 150'—, Diskonto Komandit 187'12, Austryackie koleje państw. —'—, Lombardy 19'—, Kanada Pacific 197'87, Losy tureckie 164'—, Hohenlohe 104'75, Phönix 235'50, Gelsenkirchner 182'62, Hamburg-Ameryka Packetf. 127'12, Hansa 249'—, Północny Lloyd 111'—.

Wiedeń, 4 czerwca. Cukier sp. 00.00—00; 00.00—00.00. Spirytus i nafta niezmienione.

Paryż, 4 czerwca. Renta 3 prc. 37'—, Mąka 85'75.

Berlin, 4 czerwca. Austryackie banknoty 84'90, Spirytus —'—.

Frankfurt, 4 czerwca. Austr. ked. 190'75, Koleje państwowe 150'50, Disconto 187'10, Laura —'—. Usposobienie: spok.

Wiedeń, 4 czerwca. Losy: a) procentowe: Austr. Zakł kredyt. obl. prc. z r. 1880 3-prc. 280'—, Austr. Zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 237'75, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 269'50, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 225'25, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-prc. 104'75, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 24'10, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 480'—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 58'—, Czerwonego krzyża austryack. tow. 100 złr. 48'75, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 28'60, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10

zlr. 210·50. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 211·80, Tureckie oblig. prem. kolei pro. —·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 465·50.

Budapeszt, 4 czerwca. (Targ zbożowy). Pszenica na październik od 13·12 do 13·30; żyto na październik od 9·72 do —·—; owies na październik od 8·03 do —·—; kukurudza na lipiec od 7·78 do 7·92; kukurudza na sierpień od 7·40 do —·—; rzepak na sierpień od 15·65 do —·—. Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. — Usposobienie: spokojne; pogoda: ciepło.

Konferencye ugodowe.

(Telegr. „N. Ref.")

Wiedeń, 5 czerwca.

Wczoraj po południu zebrali się w salonie prezydenta Izby Sylvestra na jego zaproszenie, w obecności prezydenta ministrów Stuergkha, członkowie Izby panów Baernreither, Clam Martinic, Nostitz, Fryd. Schwarcenberg, posłowie: Bachmann, Damm, Iro, Jerżabek, Kramarz, Loschmann, Knirsch, Nemec, Pacher, Seeliger, Stanek i Viszkovsky.

Prezydent Sylvester powitał zebranych i zaznaczył, że zebranie zostało zwołanem w myśl uchwał konferencyi przewodniczących klubów, aby w Czechach przywrócono znowu stosunki konstytucyjne i aby rozstrzygnąć, które osobistości mają być zaproszone, oznaczyć miejsce, czas i program merytorycznej konferencyi. To, co dziś nawiązano, nie powinno być zerwane, nie tylko w interesie Czech, lecz całego państwa.

Na zebranie przybyli prawie wszyscy zaproszeni z wyjątkiem p. Massaryka. P. Choc zawiadomił, że uprosił posła Stanka, aby i jego partyę zastępował na konferencyi.

Poseł Stanek oświadczył, że gotów jest zawsze do rokowań. Jego stronnictwo pragnie, aby rokowania odbywały się w Pradze. Program konferencyi jest znany: wybory do Sejmu czeskiego, nominacya marszałka, zwołanie Sejmu i przeprowadzenie wyboru członków wydziału krajowego. Od tych żądań Czesi nie mogą odstąpić.

Poseł Bachmann zauważył, że chodzi tylko o uporządkowanie stosunków w parlamencie.

Prezydent zaznacza, że przedmiotem konferencyi jest przywrócenie stosunków konstytucyjnych w Czechach. Dzisiaj wszakże już i w Czechach zgadzają się, że omówić także należy sprawę uruchomienia parlamentu.

Posłowie Iro i Pacher przychylają się do wywodów Bachmanna, i sądzą, że prezydent powinien jaknajprędzej zwołać przewodniczących klubów dla omówienia sprawy przedłożenia budżetu kancelaryi parlamentarnej.

Poseł Seeliger omawia nieznośne stosunki w Czechach. Jego stronnictwo chce się przyczynić do tego, aby przynajmniej dokonano zawieszenia broni pod warunkiem, że gdy przyjdzie do ugody, to i żądanie robotników co do prawa wyborczego do Sejmu będą uwzględnione. Co do § 14 i wniesienia budżetu do kancelaryi parlamentarnej, to została przez to naruszona powaga parlamentu. Jestto jawnie odmowne stanowisko wobec dążeń nawiązania zgody narodowej. Właśnie wobec tego postępowania rządu obowiązkiem jest konferencyi przedstawić próbę uruchomienia parlamentu. Rząd powinien parlament zwołać i rozpisać wybory do Sejmu czeskiego.

Ostatnie rozporządzenia na podstawie § 14 i wniesienie budżetu do kancelaryi parlamentarnej utrudniły sytuacyę i były prowokacyą ze strony rządu.

Prez. min., Stuerghk, zaznaczył, że chodzi obecnie o sprawy formalne, a obrady merytoryczne odbędą się dopiero później. Wobec poczynionych propozycyj zaznacza premier, że rozpisanie wyborów do Sejmu czeskiego, bez stanowczego wyjaśnienia, co będzie dalej, już z góry wywołałoby zamieszanie wśród stronnictw i w Czechach. Minister zastrzega się przeciw zarzutowi, jakoby rząd chciał naruszyć konstytucyę przez wydanie ostatnich rozporządzeń sądowych. Sprawa ta nie ma żadnego związku z dzisiejszym porządkiem dziennym konferencyi; zresztą chodzi o rzeczywistą nagłość sprawy, która jest koniecznością rządową pierwszego rzędu. Pilność jej była wskazaną ze względu na nowy traktat prawny z Węgrami, który niebawem wejdzie w życie. Podczas narzuconej sobie przerwy parlamentarnej musiał więc rząd użyć § 14, nie tylko dla konieczności państwowych, ale i konieczności ludowych, jak ustawa górnicza i t. d. Co do wniesienia budżetu do kancelaryi prezydyalnej parlamentu, to postępowanie to nie jest nowem. Gdyby parlament dzisiaj lub jutro był zdolnym do pracy, toby prezydent o tem zawiadomił posłów, a kierownik ministerstwa skarbu uzasadniłby ustnie poszczególne pozycye budżetu. Dano więc posłom możność przygotowania się do obrad, gdyby parlament został zwołany. Jest to raczej akt kurtuazyi wobec parlamentu.

Poseł Kramarz oświadczył, że konferencya nie ma na celu dyskusyi nad § 14. Czesi są gotowi do rokowań. Należy dziś ustanowić termin konferencyj, które powinny się odbyć w Pradze 15 lub 16 bm. Czesi nie ustąpią od zasadniczego stanowiska, że bez ukonstytuowania Sejmu czeskiego nie będzie Rady państwa. Należy podjąć pracę. **Mowca proponuje, aby przedstawiciel czeskiej szlachty feudalej i wiernokonstytucyjnej partyi niemieckiej objęli akcyę co do przyszłej konferencyi.**

Poseł Jerżabek (chrześc. soc.) oświadcza, że stronnictwo jego życzy sobie, aby gospodarka za pomocą § 14 rychło ustała. Nie można jednak zwoływać parlamentu, skoro nie jest się pewnym, że obstrukcya ostatnich czasów się nie powtórzy. Żądania Niemców muszą być uwzględnione.

Clam-Martinic zauważa, że źle się służy sprawie ugody, jeżeli się zwołuje konferencyę bez widoków powodzenia. Teraz może się wreszcie uda zbudować na obie strony most, po którym nastąpi porozumienie. Mowca przyłącza się do propozycyi Dr. Kramarza.

Pos. Viszkowsky przyłącza się do wywodów Kramarza i Stanka. Powierzchowne uruchomienie parlamentu nie będzie możliwem, gdy nie będą uwzględnione stosunki w Czechach. Mowca żąda, aby — jeżeli rząd wydał teraz ustawy o ulżeniu sądom — także inne ważne sprawy, jak telefonów, zostały załatwione w drodze § 14.

Prez. min. Stuergkh: To jest zastrzeżone w dalszej akcyi.

Poseł Bachmann podnosi, że istnieje wprawdzie związek między Wiedniem a Pragą, ale Niemcy nie mogą się zgodzić na hasło „Bez Sejmu czeskiego nie ma Rady państwa". Niemcy gotowi są do rokowań, jeżeli Czesi okażą się ustępliwymi.

Dr Baernreither sprzeciwia się propozycyom Kramarza, bo przez to uniemożliwia się letnią sesyę parlamentarną dla załatwienia budżetu i regulaminu. Niemcy gotowi się zgodzić na rozpisanie wyborów do Sejmu czeskiego.

Poseł Stanek polemizuje z Bernreitherem. Budżet nie uratuje parlamentu. Czesi nie mogą odstąpić od swego stanowiska.

Poseł Damm (agr. czeski) występuje przeciw wyborowi członków Wydziału krajowego bez poprzedniego uporządkowania stosunków narodowych w Czechach.

Poseł Kramarz sprzeciwia się wnioskom Baernreithera. Należy udowodnić równe znaczenie obstrukcyi niemieckiej w Sejmie czeskim i czeskiej obstrukcyi w Radzie państwa.

Poseł Pacher zaznaczył, że sprawy krajowe nie mogą być roztrząsane na terenie Rady państwa. Mowca sprzeciwia się projektowi dr Kramarza.

Prezydent ministrów hr. Stuergkh stwierdza z zadowoleniem, że **stronnictwa skłonne są do podjęcia obrad ugodowych.** Minister reaguje na uwagi poszczególnych posłów i wobec projektu Kramarza, aby konferencya odbyła się 15 lub 16 bm. w Pradze, wyraża życzenie, aby odbyła się ona wcześniej. Co do życzenia, aby na tej konferencyi tylko posłowie byli między sobą, bo obecność przedstawicieli rządu wywołałaby rozwlekłą dyskusyę na temat ogólnej polityki, oświadcza minister, że rząd gotów jest zrezygnować z obecności na pierwszej koferencyi, musi jednak zjawić się na następnej, gdy będzie powołany do współdziałania.

Uchwalono odbyć następną konferencyę 15 b. m. w Pradze w pałacu hr. Nostitza.

Prezydent Sylvester oświadczył w końcu, że jest zwyczajem rządu składać przedłożenia rządowe na pewien czas przed ich wniesieniem w Izbie w prezydyum parlamentu i ogłosić to w prasie.

Wiedeń, 5 czerwca.

Wyniki wczorajszej konferencyi polegają głównie na tem, **że rokowania nie zostały zerwane, lecz postanowiono dalej je kontynuować w Pradze.** Zważywszy jednak, że następna konferencya w Pradze ma się odbyć dopiero 15 czerwca, już to samo wskazuje na to, że **o zwołaniu parlamentu na sesyę letnią nie ma mowy.** Parlament więc w najlepszym razie będzie się mógł zebrać dopiero w jesieni.

W konferencyach, jakie się odbędą w najbliższym czasie w Pradze, **nie wezmą udziału ani premier Stuergkh, ani namiestnik Thun,** aby w ten sposób usunąć trudności, wywołane opozycyą radykałów czeskich przeciw hr. Stuergkhowi i Niemców przeciw ks. Thunowi. Rząd ewentualnie weźmie udział w tych rokowaniach dopiero przy obradach merytorycznych.

Skandale korupcyjne w Czechach.

(Telegr. „N. Reformy".)

Praga, 5 czerwca.

„Bohemia" ogłasza sensacyjne rewelacye, odnoszące się **do pertraktacyj radykałów czeskich z rządem w sprawie zastanowienia obstrukcyi** na podstawie informacyj, pochodzących ze źródeł autentycznych. Gdy na porządku dziennym była ustawa o świadczeniach wojennych i inne ustawy wojskowe, radykali czescy uprawiali obstrukcyę. Hr. Stuergkh wróciwszy pewnego dnia z parlamentu do swego biura, otrzymał urzędowe zawiadomienie, że u radcy ministeryalnego dr. Greifa zjawił się poseł Sviha i **zaproponował mu zastanowienie obstrukcyi przeciw ustawom wojskowym,** jeżeli w ustawach tych przeprowadzone będą pewne zmiany, a nadto **jeżeli rząd da partyi większą sumę do dyspozycyi.** Premier przyjął to do wiadomości, nie reagował jednak i nie wydał żadnego polecenia. Po kilku dniach zwrócił się do Dr. Greifa telefonicznie wiedeński korespondent „Czeskiego Słowa", redaktor Szimek, który prosił o odpowiedź na propozycyę Svihy.

Hr. Stuergkh, któremu doniesiono o tym urgensie ze strony radykałów czeskich, przyjął i to do wiadomości i wcale nie odpowiedział. W tym samym czasie doniesiono premierowi, że dr. Sviha chce mieć z nim poufną konferencyę, jednak ze względu na poufny charakter tej konferencyi nie chciałby jej mieć w gmachu parlamentu tylko w prezydyum Rady ministrów. Premier przyjął to do wiadomości, nie dał jednak żadnej odpowiedzi i nie przyjął dr. Svihy.

W dalszym rozwoju wypadków parlamentarnych obstrukcya radykałów czeskich została pokonana, radykali czescy znaleźli się w odosobnieniu, wszytskie ustawy wojskowe zostały uchwalone. Niedługo potem Kramarz rozmawiał z premierem hr. Stuergkhiem, wiedząc już o propozycyi radykałów czeskich. Kramarz zapytał wówczas premiera, jak się odnosił do tej propozycyi radykałów czeskich. Stuergkh oświadczył, że ani nie przyjął Svihy, ani nie spełnił postulatów radykałów czeskich.

— Tym .... — nic nie dam — powiedział Stuergkh.

Kramarz: Wobec takich ludzi, muszę bronić w Czechach swego patryotyzmu.

Jak się później okazało, radykali czescy chcieli uzyskać znaczniejszą kwotę na sanacyę pewnego przedsiębiorstwa tkackiego, należącego do przemysłowca Hernisza. Przedsiębiorstwo to objął następnie Ustrzedni Banka za 17 milionów koron. Od premiera zażądano, aby fabryce tej udzielono kredytu wekslowego w banku austro-węgierskim.

Rusyfikacya Chełmszczyzny.

(Telegr. „N. Ref.")

Petersburg, 5 czerwca.

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do władz podwładnych w gubernii chełmskiej okólnik, w którym zaznacza, że wobec tego, iż do nowej gubernii wcielono wiele miejscowości z ludnością prawie wyłącznie rosyjską, biurowość wszystkich stowarzyszeń prywatnych i instytucyj drobnego kredytu ma być prowadzona **wyłącznie w języku rosyjskim.** Z tego powodu cała korespondencya, z wyjątkiem listów zwyczajnych, wrzucanych do skrzynek pocztowych ma być adresowana po rosyjsku.

Proces Bispinga.

(Telefonem.)

Warszawa, 5 czerwca.

Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się o godz. 10.30. Pierwsza zeznawała dama do towarzystwa p. Bispingowej, Irena Cowlen, Angielka, która składa zeznania przez tłomacza, ponieważ włada tylko językiem angielskim. Świadek potwierdza zeznania Bispingowej, dotyczące wizyty księcia u Bispingów. Kilka dni przedtem szofer Paweł przywiózł jakieś ważne papiery do podpisu, których jednak Bisping wtedy nie podpisał.

Świadek Jundziłł stwierdza, że na jakiś czas przed śmiercią książę chciał pożyczyć od niego 100.000 rubli na spłatę działów rodzinnych.

Hr. Zamojski widział księcia na kilka dni przed śmiercią w Klubie myśliwskim. Książę pisał wtedy coś na kolanie, mimo że siedział przy biórku. Świadek charakteryzuje Bispinga bardzo pochlebnie.

Po przerwie badano dodatkowo księżnę Drucką-Lubecką, która wbrew zeznaniom poprzednich świadków twierdzi, że książę trzymał pióro normalnie i podpisywał weksle jednym zamachem.

Na pytanie adwokata Papieskiego, czy księżna była obecna przy podpisywaniu weksli przez księcia, odpowiada księżna, że nie pamięta.

Po zbadaniu kasyera majątku Budy, Mohilskiego, odczytano zeznania szeregu świadków, którzy nie stawili się na rozprawę, poczem oskarżonego Bispinga wyprowadzono z sali i poddano oględzinom lekarskim. Podczas oględzin stwierdzono bliznę po głębokiej ranie na lewej nodze i częściowe ograniczenie władzy w lewej ręce. Ręki tej Bisping nie może złożyć w pięść. Palce tej ręki zgina z trudnością. Wszystkie te objawy są następstwem wypadku automobilowego. Oględziny miały na celu stwierdzenie, czy Bisping był zdolny w chwili zabójstwa do walki z księciem.

Wyniki oględzin wypadły bardzo korzystnie dla Bispinga.

Świadek Dembiński, przewodniczący stronnictwa polityki realnej, charakteryzuje Bispinga ze strony dodatniej.

Świadek Ciechanowiecki oświadcza, że książę chciał od niego pożyczyć w 1908 roku 200 do 300.000 rubli.

Świadkowie Roman Korybut Daszkiewicz, A. hr. Olizar i hr. Plater charakteryzują Bispinga dodatnio. O księciu oświadczają, że ciągle potrzebował pieniędzy i ciągle ich poszukiwał.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 5 czerwca.

Posłuchanie u cesarza.

Wiedeń. Cesarz przyjął czoraj na długiem posłuchaniu posła austryackiego w Bukareszcie **Czernina,** dalej ministra wojny **Krobatina** i szefa sztabu generalnego **Conrada.** Następnie przyjął cesarz wspólnego ministra skarbu, który przedłożył cesarzowi sprawozdanie o sprawach bośniackich i wspólny budżet do sankcyi.

Mandat po Sviże.

Praga. Przy wyborze uzupełniającym w okręgu Litomyśl—Żamberk w miejsce Svihy **wybrany został czeski narodowy socyalista Natolicky** 4411 głosami. Kontrkandydat socyalista Kreiczy otrzymał 4075 głosów.

Wojenne zapowiedzi.

Petersburg. „Now. Wremja" ogłasza rozmowę z hr. Karolyi, który twierdzi, że obecna sytuacya w Europie jest tak groźna i niepewna, że rząd wiedeński polecił bankom, aby nie czyniły wypłat w złocie, tylko gromadziły złoto w kasach.

Przed wizytą cara w Rumunii.

Bukareszt. W dzienniku „Minerva" ogłasza pewien dyplomata, jak przypuszczają, poseł francuski Blodel, artykuł z okazyi zjazdu cara z królem rumuńskim. Dyplomata ten wywodzi, że Rosya i Rumunia mają wiele wspólnych interesów na Bałkanie, w szczególności oba państwa interesowane są w otwarciu Dardanellów.

Interwiew z Pasiczem.

Budapeszt. „Az Est" ogłasza rozmowę swego korespondenta z Pasiczem, który oświadczył, że w zamian za upaństwowienie linii kolei wschodnich Serbia godzi się na wybudowanie bezpośredniego połączenia kolejowego między Bośnią a Salonikami i na wybudowanie linij kolejowych, którebу służyły interesom monarchii.

W sprawie albańskiej oświadczył Pasicz, że zawsze zapatrywał się sceptycznie na ten sztuczny twór. Albańczycy nie mają świadomości państwowej, składają się z różnych szczepów, nie mają ani wspólnego alfabetu, ani wspólnej religii.

Bułgarya a Serbia.

Sofia. Rząd bułgarski zamierza podjąć kroki celem nawiązania lepszych stosunków z Serbią.

Antigreckie manifestacye w Warnie.

Sofia. (Ag. bułg.) Pod przykrem wrażeniem prześladowań Bułgarów w nowych terytoryach greckich odbyły się w Warnie antigreckie manifestacye. Po zgromadzeniu tłumy obsadziły dwa kościoły greckie, skąd ustąpiły dopiero na interwencyę władz.

Z Izby francuskiej.

Paryż. Dechanel wybrany został definitywnym przewodniczącym Izby 411 głosami na 435 głosujących.

Zamach sufrażystek na syna królewskiego.

Londyn. (WAT). Policya udaremniła zamach na trzeciego syna króla Jerzego, ks. Henryka. Zamach planowany był przez sufrażystki. Szczegółów tego zamachu narazie nie ma. Król jest ogromnie zaniepokojony, ponieważ ruch sufrażystek zaczyna przybierać charakter anarchistyczny i zaniechał już z obawy o swoje życie wyjazdu do Hydeparku.

Walka z sufrażystkami.

Londyn. Jak słychać, rząd zamierza przedłożyć parlamentowi ustawę o deportacyi sufrażystek.

Londyn. Miss Pankhurst ulokowała się w pewnym domu naprzeciw pałacu królewskiego, z powodu czego policya dniem i nocą strzeże tego domu. Prasa konserwatywna domaga się ścigania wszystkich, którzy dostarczają sufrażystkom funduszów na ich akcyę. Dzienniki liberalne godzą się na ten projekt, ale oświadczają, że należałoby ścigać także wszystkich tych, którzy popierają ruch ulsterski i dostarczają Ulsterczykom broni.

Odznaczenia w szkołach średnich. „Wiener Ztg". ogłasza: Cesarz nadał tytuł radców rządu dyrektorom szkół średnich: Janowi Bidzińskiemu (I. szk. real.), Józefowi Winkowskiemu (V gimn.) i Romanowi Zawilińskiemu (IV gimn.) w Krakowie; dr F. Garlickiemu w Złoczowie, M. Jasienieckiemu w Stanisławowie, Sofr. Niedzielskiemu w Kołomyi, Edw. Schirmerowi w Brodach, J. Staromiejskiemu w Drohobyczu.

Tytuł radców szkolnych otrzymali profesorowie szkół średnich: A. Borzęcki, Roman Ceglińskі, Piotr Dropiowski i Winc. Frank we Lwowie, Fr. Gutowski i Rudolf Szantroch w Tarnowie, Roman Gutwiński, Tad. Kołomłocki i Mikołaj Mazanowski w Krakowie, W. Hesse, Sal. Mandel, H. Ogonowski, J. Jędrzejowski, Aleks. Radecki i L. Salo we Lwowie, Michał Nowicki w N. Sączu, B. Stojanowski w Przemyślu, Wł. Makowiec w Samborze, J. Latkowski i Aron Kohn w Stanisławowie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Z powodu rozszerzania budynku mieszczącego szkołę — I. Gimn. żeńskie otrzymało od c. k. R. Szk. zewolenie zakończenia nauki dnia 14-go czerwca b. r. Wpisy przedwakacyjne i egzamina wstępne oraz prywatne odbywać się będą od dnia 15 do 30 czerwca włącznie w kancelaryi dyrekcyi, Wolska 13, I. piętro od godz. 11—1. Wpisy po wakacyach rozpoczną się w terminie zwyczajnym t. j. od 29 do 31 sierpnia. Rok szkolny również rozpocznie się w terminie przepisanym dla gimnazyów w Galicyi.

Przy wpisach muszą być obecni rodzice lub opiekunowie. Nowo wstępujące uczennice muszą złożyć metrykę i świadectwo szczepienia ospy. Egzamin do klas: II.—VIII. kosztuje 24 K., a wpisowe 10 K. Dla dawnych uczennic wpisowe wynosi 5 K. Każda uczennica składa na środki naukowe po 2 K. 4611.

Podziękowanie.

Powodowana szczerą wdzięcznością za szczęśliwie przeprowadzoną operacyę, która uwolniła mię od długotrwałej a uciążliwej choroby, składam na tej drodze Wnemu Panu Profesorowi Dr. Dobrowolskiemu najserdeczniejsze podziękowanie — również Wnemu Panu Dr. Rychlińskiemu dziękuję serdecznie za troskliwą i sumienną opiekę podczas leczenia. 4613.

Rydlińska.

Ruch przejezdnych.

Kraków 4 czerwca.

HOTEL BELVEDERE: Inżynier Markus Porjes z Odessy; Rotmistrz Fryderyk Englicht z Krakowa; Kap. Juliusz Sommer z Wiednia; Paweł Mączyński ze Lwowa; Stanisław Hanusz z Warszawy; Teofil Abl ze Lwowa; Berta Andersen z Kopenhagi; Karol i Antonina Walentowie z Łodzi; Frytz Steiner z Wiednia; S. Brandstatter z Paryża; Kurt Salden z Wiednia; Emil Reiner z Wiednia; L. Siegler z Bielska; Marya Chojnacka z Sosnowic; Janina Wigura z Warszawy; Wilhelm Herzig z Sanoka; Karol Schwab z Czerniowic; S. Perlberger z Tarnopola; Franciszek Schechovsky z Berna; Adolf Wiesner z Wrocławia; Jan Spichl z Katowic; Roman Turkiewicz z Tarnowa; Władysław Jankowski ze Lwowa; Bronisław Danczewicz z Wadowic; Tadeusz Urich ze Lwowa; Leon Rudawski z żoną ze Lwowa; Józef Stypuła z Tarnowa.

HOTEL FRANCUSKI: Radca Dworu Jan Zarański z rodziną z Wiednia; Marya Zaleska z Podola rosyjskiego; Jadwiga Trzaskowska z Myślenic; Kazimierz Dąbrowski z Lubek (Lubelskie); Wilhelm Elias ze Lwowa; Stanisł. Krajewski z Biłgoraju; Kazimierz Topowski z Radomia; Innocentowie Winogradzcy z Petersburga; Julian Wojciechowski ze Lwowa; Henryk Stahl z Berlina; Adolf Flaum z Berlina; Witold Zaleski z Podola rosyjskiego; Czesław Bytner z Warszawy; Wincenty Kowalski z Łodzi; Zygmunt Fischer z Wiednia.

HOTEL NARODOWY: Alojzy Zawisza z żoną z Częstochowy; Andrzej Stefański ze Lwowa; Karol Kotlarski z Oświęcima; Józef Burdziński z rodziną z Kazimierzy Wielkich; Tomasz Pindela z Północnej Ameryki; Piotr Langer z żoną z Cz ch (Królestwo Polskie); Rudolf Oszustowicz z Dolnej Wsi; Mendel Ziemcow i Ch. Nejsztadt ze Sandomierza; Stanisława Tatarczuch z Krakowa; Ernest Molitor z Wiednia; Henryk Targowski z Gór Wysokich; Antoni Józefczyk z Rozwadowa; Józefowie Gomółkowie z Nowego Sącza.

GRAND HOTEL: Hr. Juliuszowie Ostrowscy z Warszawy; Hr. Zofia Rostworowska z Warszawy; Hr. Józef Michałowski z Dobrzechowa; Hr. Władysławowa Michałowska z Dobrzechowa; Leonia Kiełczewska z Kańczugi; Zbigniew Horodyński z Otynii; Edward Kosiński z Dąbrowy; Teofil Rutkowski z Oleśna; Profesor Stefan Niementowski ze Lwowa; Generał Dowbor z Warszawy; Emil Homann z Wiednia; Robert Seton Watson z Londynu; Robert Yonug z Londynu; Piotr Albohr z Wiednia; Artur Frank Low Seattle z Ameryki; Oskar Battié z Wiednia.

L. cz. E. IV 1803/13. 4513

30

Edykt licytacyjny.

Dnia 16 czerwca 1914 o godz. 11 przed poł. wydzierżawi się przez publiczną licytacyę w podpisanym oddziale sądowym **przedsiębiorstwo drogueryjne,** prowadzone przez Tadeusza Kwicińskiego w Nowym Sączu, wraz z przynależną koncesyą. Przedsiębiorstwo to wydzierżawi się na razie na lat 10. Cena wywołania wynosi za jeden rok 1000 K. Jako wadyum ma każdy oferent złożyć 1000 K w gotówce.

Warunki dzierżawy można przejrzeć w podpisanym oddziale sądowym, w godzinach urzędowych, a w dniu licytacyi u urzędnika prowadzącego licytacyę.

C. k. Sąd powiatowy, O. IV,
w Nowym Sączu, 11 kwietnia 1914.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie.

V. Losowanie (umorzenie) 4½% Listów zastawnych

dnia 2 czerwca 1914.

Ser. A	à K	200·—	Nr 543, 547, 552, 560, 565,
„ B	„ „	500·—	Nr 123, 348,
„ C	„ „	1.000·—	Nr 1093, 1097, 1101, 1105,
„ D	„ „	5.000·—	Nr 165,
„ E	„ „	10.000·—	Nr 258.

Powyższe listy zastawne wypłacone będą w wylosowanych kwotach kapitału począwszy od dnia 1 września 1914 i z tymże dniem ustaje dalsze oprocentowanie tychże

Kraków, dnia 2 czerwca 1914.

(Doniesienie w myśl § 5 statutu, którego przedruk nie będzie płacony). 4560

Wydział Pol. Tow. Gimn. „Sokół" w Sanoku

urządza, jak poprzednich lat, kolonię skautową w Olchowcach pod Sanokiem. Dom dla kolonii mieści się na wielkiej polanie wśród lasów szpilkowych, w miejscu zwróconem do południa. Opieka i kierownictwo fachowych sił zapewnione. Kolonia będzie otwarta od 15 lipca do 15, względnie 20 sierpnia b. r. Dziennie wynosi utrzymanie 2 K. Zgłoszenia opatrzone świadectwem lekarskiem należy przesyłać najpóźniej do **5 lipca** do Wydziału „Sokoła" w Sanoku, który udziela bliższych informacyj. 4614

W. Dąbrowski sekretarz — **A. Pytel** prezes

Nr ins. 30 4629

HALA LICYTACYJNA

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 29.

W sobotę dnia 6 czerwca 1914 i w dnie następne o godzinie 9 rano będą sprzedane:

Konfesyonał, książki treści medycznej, futro i czapka, maszyna do szycia, stolik do gry i sprzęty domowe, lustro fryzyerskie.

Kraków, dnia 4 czerwca 1914.

Bliższe szczegóły na tablicy przed Halą umieszczone.

L. 2135/914. 4556 1 3

Konkurs.

Magistrat miasta Żywca rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **inspektora policyi miejskiej w Żywcu** z płacą roczną 1200 koron, czterema 5-cioleciami i dodatkiem aktywalnym w wysokości 10% zasadniczej płacy.

Kandydaci na tę posadę winni się wykazać:

1) dowodami nieposzlakowanego życia i dotychczasowego zajęcia;
2) dowodem nieprzekroczonego 40 roku życia;
3) znajomością języka polskiego i niemieckiego;
4) świadectwem zdrowia;
5) kwalifikacyą wymaganą rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 20 maja 1898 Nr 88 Dz. u. kr.

Kandydat, któremu posada nadaną zostanie, obowiązany będzie złożyć kaucyę służbową w kwocie 500 koron przed objęciem posady.

Posada ta nadaną będzie na razie prowizorycznie, a po 3-ch latach nienagannej służby może nastąpić stabilizacya.

Podania należycie udokumentowane, własnoręcznie przez kandydatów napisane, należy wnosić do tutejszego Magistratu do **dnia 24 czerwca 1914 r.**

Żywiec, dnia 30 maja 1914.

Burmistrz
Antoni Minkiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.